

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 6.—
z dostawą do domu . . . 6.50
na prowincję . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Galerja wywiadowców policyjnych w procesie brzeskim. Procesu brzeskiego dzień czternasty.

Historja o odciętych uszach.

Następnie adw. Berenson cytuję, że w związku z zeznaniami świadka w śledztwie — świadek miał rzekomo słyszeć, jakoby działacz socjalistyczny Tarkowski wspominał o odcięciu uszu komuś z manifestantów przez jakiegoś przodownika. Czy pan czytał o tem zdarzeniu w prasie?

Sw.: Czytałem, przypominam sobie jednak dopiero obecnie, że byłem nawet świadkiem tego.

Obr.: A dlaczego pan mówił u sędziego śledczego, że pan to słyszał od Tarkowskiego, kiedy dziś pan mówi, że był osobistym świadkiem?

Sw.: Nie wiem.

Obr.: A więc do raportów pan wpisywał może także to, co pan czytał w prasie?

Sw.: Ja na tego rodzaju pytania odpowiadac nie mogę.

Przewodniczący zwraca uwagę, aby odpowiadał na pytania.

Sw.: O żadnym Tarkowskim nie mówiłem.

Zredukowany budżet.

Po radosnej twórczości przyszły lata chude, po wyrzucaniu pieniędzy oknami i drzwiami przyszło zaciskanie pasa. Znalazło to wyraz w budżecie, któremu nie towarzyszą już tryumfujące bojowe fanfary, ale zapanował ton wielce minorowy.

Przedłożony Sejmowi preliminarz dochodów i wydatków na rok 1932/33 jest mniejszy o 413 milionów zł. od tegorocznego, wynosi 2,452 milionów i brak mu pokrycia w dochodach, tak, że deficyt niepokryty przewidyuje się na 77 milj. zł.

Ofiarą oszczędności padły wszystkie działy gospodarki państwowej a przede wszystkim działy gospodarcze, opieki społecznej i oświaty. Natomiast ministerstwo spraw wojskowych ma budżet podwyższony z 775 milj. zł. na 832 milj. zł., a więc o 57 milj. zł.

Najpoważniejsze świadczenia na rzecz obniżenia globalnej sumy wydatków w budżecie poniosły dwa resorty: Ministerstwo Robót Publicznych, którego budżet zmniejszono w stosunku do r. 1930-31 o 95 milj. 765 tys. zł. i Ministerstwo W. R. i O. P., którego budżet zmniejszono o 95 milj. 30 tys. zł. W procentowym jednak stosunku akcja oszczędnościowa najboleśniej została dotknięta następujące resorty, które w stosunku do r. 1930-31 obniżone zostały:

Min. Reform Rolnych o 75 proc.,
Min. Robót Publ. o 71,7 proc.,
Min. Rolnictwa o 55,8 proc.,
Min. Przem. i Handlu o 47 proc.,
Min. Poczt. i Tel. o 42 proc.,
Min. Pracy i Op. Społ. o 36 proc.

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P. w stosunku do roku 1930-31 został obniżony o 21,5 proc.

Skromny budżet Min. Pracy i Opieki Społecznej obniżono z 136 milj. zł. na 97 milj. zł. czyli mniej o 49 milj. zł., prawie o tyle mniej, o ile więcej daje się na wojsko.

Tak spreparowany budżet uchwali niewątpliwie Sejm o sanacyjnej większości.

Obr. Berenson prosi o stwierdzenie z zeznań świadka w śledztwie, że miał mówić o tem zdarzeniu, jakoby to słyszał z ust przemawiającego Tarkowskiego.

Obr. Honigwill: Czy zna pan władze PPS?

Sw.: To nie jest żadna władza.

(Na ławach oskarżonych, obrońców i publiczności śmiech).

Obr.: Czy jest zarząd główny?

Sw.: Jest.

Obr.: Jak się nazywa?

Sw.: To nie należy do sprawy.

Przewodniczący zwraca uwagę, aby odpowiadał na pytania.

Sw.: Owszem wiem. Centralny Związek Wykonawczy.

(Na ławach obrońców i oskarżonych śmiech).

Prokurator, a formy towarzyskie.

Sw. Stefan Kark, wywiadowca, zeznaje, że był delegowany na różne zebrania PPS. M. in. był na zebraniu, gdzie słyszał jak tow. Barlicki w bardzo ostrej formie krytykował rząd. Raz wziął udział w pochodzie PPS.

Prok.: Czy Barlicki krytykował rząd, czy liżył go?

Sw.: Nie, była to delikatna forma.

W tej chwili wstaje tow. pos. Barlicki i zwraca się do przewodniczącego z prośbą, ażeby zwrócił uwagę panu prokuratorowi, ażeby mówił do niego albo „oskarżony Barlicki”, albo tak jak się mówi w kulturalnych państwach. Również obrońcy protestują przeciwko takiemu traktowaniu oskarżonych.

Przew.: Ja nie mogę uczyć p. prokuratora form towarzyskich.

Obr.: Honigwill: Proszę o wciągnięcie tego oświadczenia p. przewodniczącego do protokołu.

Obr. Berenson: Wiceprokurator Grabowski pyta się czy proletarijat prowincjonalny miał podążyć na pomoc stolicy. Czy świadek słyszał o tem na własne uszy?

Sw.: Owszem, słyszałem.

Obr.: A dlaczego świadek nie powiedział tego u sędziego śledczego?

Sw.: Byłem zmęczony i do tego po całonocnej służbie.

Obr.: Czy świadek zeznawał z notatek?

Sw.: Nie.

Obr.: Czy sędzia Demant zeznania świadka notował ręcznie?

Sw.: Nie pamiętam.

Obr.: Co wołano na ulicy?

Sw.: Przecież z marsz. Piłsudskim, niech żyje marsz. Daszyński.

Obr.: Czy świadek uważa to za nie-normalne, że wołano „niech żyje marsz. Daszyński“?

Sw.: Uważam, że okrzyki na ulicach są wogóle nienormalne.

Obr.: A gdyby wołano niech żyje Piłsudski?

Sw.: To zależy w jakich okolicznościach.

(Na sali śmiech).

„Nic o szrapnelach nie mówiłem“.

Sw.: Józef Niewiadomski, ślusarz, zeznaje, że był przez jeden rok członkiem PPS. i był komendantem dzielnicowym Brudna. Wystąpił z Partii we wrześniu 1930 r.

Przew.: Co pan wie o kursie dla instruktorów milicji ZZK?

Świadek był tam dwa razy, a czy potem kurs był nie wie.

Przew.: A co tam wykładano?

Sw.: Wykładano o zorganizowaniu pochodu. O uzbrajaniu nie mówił.

Przew.: Czy świadek był na odprawach komendantów?

Sw.: Owszem.

Prok. Rauze: Pan mówił u sędziego śledczego, że na wykładach była mowa o szrapnelach, a nie o zorganizowaniu pochodu.

Sw.: O szrapnelach były mowy tylko między uczestnikami. Może zapomniałem powiedzieć u sędziego śledczego, bo byłem bardzo zdenerwowany aresztowaniem mnie.

Obr.: Berenson: A dlaczego pana aresztowali?

Sw.: Nie wiem dlaczego byłem aresztowany 2-go listopada i trzymany do 4-go listopada. Na trzy tygodnie przedtem robiono u mnie rewizję w poszukiwaniu broni.

Obr. B.: A kiedy pana wezwano do sędziego śledczego?

Sw.: Tego samego dnia po wypuszczeniu z aresztu.

Obr. B.: A co pan mówił u sędziego o szrapnelach?

Sw.: Nic nie mówiłem. Wezwano mnie jeszcze raz do sędziego śledczego latem w dzień Bożego Ciała i okazano mi protokół pierwszego badania. Nie zgadzałem się z tym protokołem,

bo nic o szrapnelach nie mówiłem i nie chciałem protokołu tego podpisać.

Sędzia Demant słowa te przekreślił i powiedział że podpisał.

Obr. Berenson prosi o stwierdzenie, że protokołu drugiego badania świadka u sędz. Demanta, wogóle w aktach śledztwa niema.

Sw. Czesław Rozum, stolarz, zeznaje, że z końcem r. 1928 wstąpił on do PPS. i został przewodniczącym dzielnicy Wola. Z końcem r. 1929 wystąpił on z partii. Był jeden raz obecny na kursie instruktorskim. Mówiono o prowadzeniu pocho-

dów. Wykład nosił tytuł „terenoznawstwo“. Odnosiło się to tylko do ulic warszawskich.

Obr. B.: Czy dawano wskazówki jak postępować przeciwko rządowi?

Sw.: Nie, jak postępować w pochodach przeciw BBS. i przeciw innym przeciwnym stronnictwom.

Obr. Czy słyszał pan, aby PPS. przechowywała granaty lub armaty?

Sw.: Nie.

Obr.: Czy były wykłady o częściach składowych armat?

Sw.: Nie.

Obr.: Czy zatargi z BBS. były częste?

Sw.: Bardzo. Były nawet wypadki zabójstw.

Obr.: Czy PPS. oczekiwała napadu na drukarnię lub poszczególne osoby?

Sw.: Naturalnie i dlatego została zorganizowana samoobrona.

Obr.: Czy mówiono coś w partii o rewolucji?

Sw.: Nie, nigdy.

Obr.: Czy pan z PPS. wystąpił sam?

Sw.: Tak jest.



447

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 30. października 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 245 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 24. października 1931 do Sygn. VI. I. Pr. 519—31 na posiedz. niejawnym w dniu 30. października po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

A) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 23. paźdz. 1931 r. przez prokuratora sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma pt.: „Dziennik Ludowy“ Nr. 245 z daty Lwów dnia 24. października 1931 r. zawierającego 1) w artykule pt.: „Kolejarze w obronie swej egzystencji“ w ustępie od słów „Obecna polityka“ do końca artykułu, 2) w artykule pt.: „Pozostał mi“ w całości z tytułem, znaniona ad 1) zbrodni z par. 65a) uk. i występkę z par. 24. ust. pras. ad 2) występkę z par. 202 u. k. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 uk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieszczać bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionych weżej artykułów ma na celu ad 1) szerzyć wzgardę i nienawiść przeciw administracji Państwa tendencyjnym przedstawianiem polityki rządu w kołach w. a. nadto pociągać do w. a. treści pisma skonfiskowanego („Robotnik Nr. 361“) ad 2) pogłębianiem różnic ideowych wrogich sobie stronnictw organizować wzajemne walki polityczne, co odpowiada znamionu zbrodni z par. 65a) u. k. i występkę z par. 302 uk. i par. 24 ust. pras.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. Protokolant: A. Janowski w. r. Zaz. godność: St. Lipanowicz, st. sekr.

78-ma konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany za tytuł sprawozdania z procesu brzeskiego oraz za artykuł dotyczący akcji wyborczej w okręgu Przemysł.

Charakterystycznym jest, iż skon-

fiskowany w numerze wczorajszym tytuł z rozprawy brzeskiej w sobotnim numerze wieczornym (prowincjonalnym) nie był skonfiskowany. Konia z rzędem temu, kto to zdoła wytłumaczyć?

Świadek, który dawał broń.

Następnie zeznaje św. **Zróbik**, urzędnik Kasy chorych. Należał do PPS. od r. 1925 i był w milicji. Wystąpił w r. 1930 z powodu nacisku jaki wywierano nań. Komendantem był Dzięgielewski. Chodyński. Komendantów specjalnych nie było, a sam świadek sprawował również funkcje komendanta. Zadaniem milicji było zabezpieczenie wieców, lokali partyjnych i innych lokali, z których PPS. korzystała. Na skutek napadów przeciwników została wysunięta koncepcja utworzenia trzech „piątek” dla pilnowania lokali partyjnych, zwłaszcza redakcji „Robotnika”.

Prok.: Czy w przededniu 14 września nie był pan arestowany?

Św.: Nie byłem arestowany, a tylko usiłowano mnie arestować.

Prok.: Kto?

Św.: Wywiadowcy, którzy już przyłożyli mi do piersi rewolwery, jednak gdy zauważyli w pobliżu kilku ludzi speszili się, jeden z nich strzelił, a pozostali uciekli.

Prok.: Czy ci ludzie to byli przeciwnicy?

Św.: Nie.

Prok.: Więc jaka to siła uwolniła pana od arestowania?

Św.: To był zbieg okoliczności.

Prok.: Proszę konkretnie powiedzieć, co to było?

Św.: To byli ludzie z milicji PPS. Gdy znalazłem się koło księgarni robotniczej uczułem na sobie rewolwery. Pod księgarnią wywiadowca strzelił, poczem zbiegł. Kilka dni później od księgarni stali robotnicy.

Prok.: Dlaczego wywiadowcy się zlekli?

Św.: To tylko jeden policjant się zląkł. Tam był Tulo, którego Jagodziński poznał i zawołał: „Macie, o, Tulo!”

Prok.: Czyli pana Jagodziński uwolnił.

Św.: Jeżeli można wziąć pod uwagę ten zbieg okoliczności, to tak.

Prok.: Jakże były odczyty na kursie?

Św.: Pużak mówił o walkach ulicznych,

a ponadto jeszcze jeden wykład o materiałach wybuchowych.

Prok.: Komu wykładano o walkach ulicznych i materiałach?

Św.: 3 do 4 ludzi, ale to były luźne rozmowy. Ludzie ci byli z milicji.

Prok.: Dlaczego wystąpił pan z partii?

Św.: Na skutek prośb matki, przeszkadzano. Potem również poczęto mnie szykanować, nie dano mi możliwości pracy w Zakładzie Ubezpieczeń. Mówiono mi, że jak będę należał do CKW., to nie dostanę nigdzie posady.

Prok.: Czy panu znany jest fakt rozdawania broni przez milicję?

Św.: Znam jeden fakt, że dn. 13 września Synowiecki w lokalu „Chłopskiej Prawdy” dawał jakąś paczkę Purzyckiemu.

Tajemnica listu Żrubika.

Obr.: Berenson: Proszę pana, pan miał jakąś sprawę karną w związku z urzędowaniem w Kasie chorych?

Św.: Po namyśle: Tak.

Obr. B.: Pan miał śledztwo, ale aktu oskarżenia panu nie wygotowano?

Świadek wzdraga się odpowiedzieć, okazuje na twarzy silne zdenerwowanie i rozgorączkowanie, wreszcie cichym głosem mówi: „Tak jest”. W tej chwili św. błędnie, słabnie i mdleje.

Przew. zarządza przerwę, po której obr. Berenson zadaje mu pytanie:

— Czy ten list, o którym pan mówił, pisał pan dobrowolnie, czy też pod jakimś wpływem? Czy to był wpływ byłych towarzyszy partyjnych, czy inny?

Św.: Pod pewnym wpływem.

Obr. B.: Czy pod wpływem sfer politycznych, czy politycznych?

Św.: Nie mogę tego powiedzieć.

Obr. B.: Czy to był wywiadowca policyjny, który tu był już badany jako świadek?

Św.: Nie mogę tego powiedzieć.

Obr. B.: Czy po tym liście otrzymał pan posadę w Kasie chorych?

Św.: Tak jest.

Zeznania b. bojowców PPS

Następny świadek tow. Eweryst **Chrusciński**, dawny bojowiec PPS., b. współoskarżony w procesie o zamach na Piłsudskiego, w którym został uniewinniony. Zeznania tego świadka dotyczące dawnych lat walki z caratem słuchano na sali z wielkim zainteresowaniem.

Ceznaje, że w tej sprawie nie był badany u sędziego śledczego, natomiast był badany w związku z wypadkami 14 września. Podaje, że w roku 1901 i 1905 był członkiem socjalistycznej partii rewolucyjnej, ale nie w Polsce. Do PPS. wstąpił w r. 1915 w Odessie. Po przyjeździe do Polski należał do PPS. i dotąd należy. Nie należał natomiast do milicji.

Przew.: Co panu wiadomo o przygotowaniach PPS. do wiecu w dniu 14-go września?

Św.: Ja o tem nic nie wiem. Tylko 13 września Żrubik wręczył mi paczkę, którą dałem Purzyckiemu. Miała to być broń dla Trochimowicza (uczestnik w procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego).

Przew.: A co było w tej paczce?

Św.: Dwa rewolwery.

Przew.: Co się stało z tymi rewolwerami?

Św.: Jeden zabrał Trochimowicz, a drugi Purzycki.

Przew.: A co pan wie w sprawie formowania „piątek”?

Św.: Pewnego dnia telefonował do mnie Purzycki: powiedział, ażebym o godz. 6 wieczór przyszedł na ul. Długą. Gdy tam przyszedłem, był już Jagodziński, którego dopiero tam poznałem. Prócz mnie był tam Purzycki. Jagodziński mówił, że nastąpił czas, czy może nadejść czas, że trzeba formować „piątki” tak jak w roku 1905.

Przew.: Proszę nam powiedzieć, jak to było z temi „piątkami”?

Św.: Za czasów rosyjskich PPS. walczyła o wyzwolenie Polski i wówczas formowała piątki o charakterze terrorystycznym. Brało się ludzi młodych, energicznych, zdrowych, nie obarczonych rodziną, gotowych na wszystko. Takim kandydatowi dawało się czas do namysłu.

Ale to formowanie piątki przez Jagodzińskiego wydało mi się bardzo dziwne i robiło na mnie wrażenie jakiejś prowokacji.

Jagodzińskiego nie znałem i nie wiedziałem,

czy to może komunista, czy jakiś prowokator... Ja mu wówczas powiedziałem, że inaczej wyobrażałem sobie to formowanie piątek. Wobec tego on przerwał posiedzenie i powiedział, że zbierzemy się na drugi tydzień i jeszcze raz sprawę tę omówimy. Ja wyszedłem na ulicę, że miną wyszedł Purzycki i powiedział mi, że zebrać będzie na drugi tydzień o tej samej porze na ul. Czerwonego Krzyża. Ja wprawdzie nie chciałem tam pójść, ale sobie pomyślałem, że pójdę i tam raz powiem, co myślę o tej sprawie, zwłaszcza, że

Purzycki gorąco mnie namawiał abym tam poszedł.

Gdy przyszedłem, powiedział mi Pózycki że zebranie odbędzie się na ul. Długiej, tam gdzie poprzednio. Tam zastałem już Bałkowskiego. Jagodziński znowu przystąpił do omawiania tej kwestii i oznaczył że uważa nasze przybycie za zgodę na tego propozycję. Tymczasem ja zabrałem głos i powiedziałem mu, że do tej imprezy nie przykładałem ręki, gdyż uważam ten sposób formowania piątek za nonsens. Na to Jagodziński podał mi rękę i powiedział że taka szczerza odpowiedź jest bardzo wskazana i za to mi dziękuję i więcej o tej sprawie mówić nie będzie. Ja wtedy wyszedłem.

Obr. Fiedziński: Od kogo świadek otrzymał rewolwer?

Św.: Od Żrubika.

Obr. R.: Czy na zbiórkach zawsze wychodziła inicjatywa od Purzyckiego?

Św.: Tak.

Obr. Szumański: Czy pan coś wie o Sołtanie, który proponował zamach na Piłsudskiego?

Św.: Nazwisko to znam.

Obr. Szum.: Czy wie pan, że to był agent policyjny?

Św.: U nas w partii było dużo prowokatorów.

Następny świadek tow. Bałkowski był na kursie pod Częstochową. Był to kurs wychowania fizycznego. Świadek należał do TUR. a na kurs wysłał go Żrubik.

Rola Pórzyckiego.

Wreszcie zeznaje ostatni świadek Trochimowicz, również jeden z piątki Jagodzińskiego skazany na rok więzienia.

Obr. Honigwill: Czy pamięta pa dzień 14 września i fakt otrzymania rewolweru?

Św.: Tak.

Obr. H.: Kto panu dał rewolwer?

Św.: Purzycki.

Obr. H.: Co się stało z rewolwerem?

Św.: 14. września przyszedł do mnie Purzycki, posłaliśmy do Doliny Szwajcarskiej, tam się zgubiłem i dopiero następnego dnia spot-

kałem Purzyckiego. Purzycki pytał mnie, czy strzelałem z rewolweru w Alejach a gdy zaprzeczyłem, mówił że strzelał z za tramwaju i ranił policjanta. Na trzeci dzień oddałem Purzyckiemu rewolwer. Następnego dnia przyszedł

Zeznania konfidenta Pórzyckiego.

WARSZAWA, 10. listopada (tel. wł.). Dziś w dalszym ciągu procesu zeznawał wywiadowca urzędu śledczego, Tomasz Wawer, który opowiada, że w dniu 14-go października 1930 r. na strychu w domu zamieszkałym przez Trochimowicza, znalazł dwa rewolwery. Poza tem o sprawie obecnie toczącej się nic nie wie i wobec tego, że prokurator i obrona krękli się pytań, przesłuchiwanie świadka trwało za ledwie dwie minuty.

Następnie zeznawał świadek Bogusław Pawłowski, właściciel składu broni, do którego w swoim czasie zgłosił się b. poseł Synowiecki, celem nabycia 5 rewolwerów nie chciał sprzedać, gdyż Synowiecki nie posiadał karty na broń. — Wobec tego jednakże Synowiecki obiecał na drugi dzień karty przynieść, świadek żądane rewolwery sprzedał.

Purzycki zeznaje.

Z kolei jako świadek zeznaje Witold Pórzycki, znany z procesów o zamach na Piłsudskiego i o wypadki z 14 września 1930 r. po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej. Pórzycki obecnie jest bezrobotnym.

Od kilku lat — mówi P. — pracowałem w Kasie Chorych. Z początkiem 1928 roku wśród pracowników Kasy Chorych została zorganizowana milicja o charakterze czysto wojskowym. Regulamin milicji był odbijany na szapirografie w Kasie Chorych. Dla milicji, złożonej z urzędników Kasy Chorych, urządzane były wykłady o charakterze wojskowym, w których wykładano walki uliczne, terenoznawstwo, strzelanie, które odbywało się najczęściej w piwnicy w Kasie Chorych. Wykładowcami byli przeważnie b. wojskowi. Milicja często była dzwigwana na wiece na prowincję celem ochrony mowców. Zwykle milicja wysyłana była z bronią. Świadek przypomina sobie, iż w Zakroczymiu przemawiał tow. Pragier oraz b. burmistrz Nowego Dworu, Turek.

Poseł Pragier mówił o trwoniieniu przez rząd faszystowski pieniędzy zebranych z podatków, oraz że najwyższy już czas, aby robotnik i chłop doszli do władzy. W czasie wiecu rozdawane były zawyczaj ulotki.

Następnie świadek opowiada, jak w czasie odczytu ówczesnego premiera Świątalskiego w Filharmonii, na ul. Wareckiej w lokalu PPS rozdawano milicji ulotki celem rozrzucaenia ich po mieście. Świadek ulotki tej nie rozrzucał, gdyż bał się aresztowania.

Przew.: A czy nie przypomina pan sobie jaka była treść ulotki?

Św.: Dobrze nie pamiętam, ale wiem, że była tam mowa o trwoniieniu pieniędzy przez ministrów, np. ministra Miedzińskiego i in.

Przew.: Co świadek wie o zamachu na marszałka Piłsudskiego.

O zamachu na Piłsudskiego.

W tem miejscu wstaje jeden z obrońców i oświadcza co następuje:

— Jak wynika z aktu oskarżenia, jest jasno postawiona teza, że oskarżonym zarzuca się czyny, które mieli dokonać do dnia 9 września 1930 roku. — Ponieważ wszyscy w dniu tym zostali aresztowani i umieszczeni w Brześciu, gdzie byli poddani ścisłej izolacji, o czem wszyscy w Polsce wiedzieli i z nikim nie mogli się komunikować, wobec tego nie mogli też mieć wpływu na wypadki, które miały miejsce po 9 września, tzn. po ich aresztowaniu. Dlatego w imieniu obrony proszę o nieomawianie i nie wentylowanie tej sprawy, gdyż ona nie może mieć miejsca obecnie, tembardziej, że sąd już raz rozpatrywał tę sprawę i sąd obecny nie może zajmować stanowiska w sprawie rzekomego zamachu na marszałka Piłsud-

Purzycki i wręczył mi swój rewolwer w celu przechowania. Potem zostałem aresztowany i przy rewizji odebrano mi rewolwer Purzyckiego. Na tem odcroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

skiego innego, niż sąd, który już w tej sprawie wyrokował. Dlatego obrona prosi o wykluczenie sprawy zamachu w toczącym się obecnie procesie.

Prok.: Na ławie oskarżonych znajduje się przewodniczący CKW Barlicki, który oczywiście musiał wiedzieć, co się dzieje w partii. Zorganizowanie „piątki”, która miała dokonać zamachu, nastąpić musiało na kilka miesięcy przedtem, o czem osk. Barlicki wiedzieć musiał. Wobec tego proszę o uznanie wywodów obrony za niesłuszne.

W trakcie tego przemówienia prokurator użył zwrotu, że „sprawa zamachu na marszałka Piłsudskiego obciąża osk. Barlickiego moralnie i materialnie”. — Obrona prosi o zaprotokołowanie tych słów.

Po oświadczeniu prokuratora zabiera głos ponownie przedstawiciel obrony: Ponieważ sąd stanął na stanowisku, że o sprawie brzeskiej nie można obecnie mówić, wobec tego, iż nie jest ona objęta aktem oskarżenia, przeto obrona prosi, aby sąd stał na tem stanowisku również w sprawie rzekomego zamachu na marsz. Piłsudskiego.

„Niech posadzi na ławie oskarżonych całą P.P.S.”

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, utrzymując, że wypadki z przed 14 września i po 14 września wiążą się z obecną sprawą i powinny być omawiane.

Adw. Honigwill podejmuje polemikę i twierdzi, że jeżeli chodzi o 14 września to ostatecznie temu się nie sprzeciwia, bo może to się związać z dzisiejszą sprawą, ale wentylowanie kwestji zamachu bombowego, w którym zapadł już wyrok, jest niedopuszczalne.

Jeżeli prokurator uważał osk. Barlickiego za podlegacza w tej sprawie, to powinien go być przedtem pociągnąć do odpowiedzialności, ale nie może tego robić dzisiaj. Skoro zaś chce się rozprawić z p. Barlickim jako prezesem CKW PPS, to raczej niech postawi na ławie oskarżonych całą PPS i odpowiednio stonstruuje akt oskarżenia.

Zabiera jeszcze głos prok. Grabowski i zaznacza, że zachodzi pewnego rodzaju nieporozumienie.

Nikt nie mówi o skumulowaniu tych spraw, tylko o związku zachodzącym między stanem faktycznym w dzisiejszej sprawie, a sprawą zamachu na marsz. Piłsudskiego, z sprawą z 14 września, sprawą częstochowską i innemi.

W ferworze polemicznym chce jeszcze zabrać głos adw. Honigwill, ale przewodniczący oświadcza, że wniosek został należyście naświetlony przez obie strony.

Adw. Honigwill: Skoro pan prezes uważa, że sprawa jest już wyjaśniona, to rezygnuję z głosu.

Poczem sąd udaje się na naradę. Po 20-minutowej naradzie, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, który stanął na stanowisku, że ponieważ akt oskarżenia zarzuca siedzącym na ławie oskarżonych organizowanie spisku przeciwko rządowi, przeto dla wydobycia istotnej prawdy, należy przesłuchać świadków na okoliczności towarzyszące i innym czynom, pozostającym w łączności z tą sprawą i dlatego postanawia wniosek obrony pozostawić bez rozpatrzenia.

Na salę wprowadzają z powrotem Pórzyckiego, którego na czas dyskusji nad wnioskiem wyprowadzono z sali.

Przew.: Co pan wie w sprawie formowania „piątki”?

Św.: Na kilka dni przed 14 września w lokalu „Robotnika” zostałem przez Żrubika przedstawiony posłowi Dzięgielewskiemu, który powiedział mi, że trzeba będzie formować piątki.

Pertraktacje w przemyśle naftowym.

Dnia 16 listopada b. r., o godz. 17-tej w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, we Lwowie, rozpoczęła się pertraktacje pomiędzy klasowymi Związk. zawod. a Izbami pracodawców naftow. z drugiej strony.

Porządek obrad obejmuje:

1) Ogólne położenie gospod. i polityczne.

2) 6 godz. dzień pracy (4 szczyta).

3) Rewizja umowy zbiorowej.

Tego samego dnia o godz. 12-tej

w południe odbędzie się konferencja delegatów robot. jako konferencja przedwstępna. — Wszystkie oddziały zawiadomione o pertraktacjach w przem. naft. winne wysłać swych delegatów punktualnie w terminie wyznaczonym. Kapitałisci naft. przygotowani są do zajęcia stanowiska negatywnego, a robotnicy naftowi gotowi są walczyć o najsluszniejsze prawa aż do zwycięstwa.

W przemyśle naftowym istnieje bardzo wielkie napięcie.

ŚWIĘTA ZA DARMO!

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia Komitet Przyjaciół „Dziennika Ludowego“ organizuje dla Czytelników naszego pisma konkurs świąteczny pod hasłem „Święta za darmo“.

Ilość nagród będzie wielka i rozmaita

obejmować będzie zarówno artykuły spożywcze, jak i towary tekstylne oraz galanterijne. M. in. konkurs obejmuje materiał na ubranie z pierwszorzędnego sklepu tekstylnego.

Wobec wielkiego zainteresowania się

dotychczasowymi konkursami naszymi — spodziewać się należy, że i konkurs obecny spotka się z niemińszem zainteresowaniem naszych Czytelników.

Blizsze warunki konkursu oraz listę nagród ogłosimy w najbliższych dniach.

Doświadczenie 6-go 1/2. dnia pracy.

Wielka fabryka przyborów do szycia Kellog - Company w Battle - Creek, Michigan wprowadziła sześciogodzinny dzień roboczy i poczyniła z nim dobre doświadczenie, jak stwierdził przewodniczący Towarzystwa, Lewis J. Brown. — Zdaniem jego, praca polegająca na ponawianiu tych samych ruchów, bardzo prędko wyczerpuje ludzi i ostatnie godziny 8-mio godzinnej dnia roboczego wykazują spadek intensywności pracy. Przy 6-cio godzinnym dniu roboczym przez cały czas robotnicy są uważni i pracują intensywnie. Robotnik mniej się wyczerpuje, ma więcej czasu na życie kulturalne. Kellog-Company starała się, by wprowadzenie 6-cio godz. dnia roboczego nie wpłynęło ujemnie na poziom zarobków realnych. Po dokonaniu odpowiednich obliczeń podniesiono płacę minimalną za godzinę z 50 centów na 66 i dwie trzecie centów. Przy wyższych klasach płac — podniesiono płacę podstawową o 12 i pół procent.

Praca zaczyna się na fabryce o godz. 6 rano i dokonywa w 4 zmianach.

OFIARA PRACY.

CZORTKÓW, 10. 11. (PAT). W Liczkowicach koło Husiatyna, zajęci wydobywaniem gliny z dołu Anna i Jan Woźni zostali zasypani ziemią. Woźnego zdołano wyratować natomiast Anna Woźna poniosła śmierć wskutek uduszenia.

Zdobywanie Sahary.

W ostatnich dniach wyruszyła z Algieru pod dowództwem szefa lotnictwa Afryki północnej, pułk. Vuillemin nowa wyprawa auto - lotnicza, która będzie miała za zadanie ucywilizowanie Sahary pod względem komunikacyjnym. Chodzi w pierwszym rzędzie o definitywne wytyczenie klasycznego szlaku z Reggan do Gao. Zbudowane zostaną w głównych oazach widoczne na dużą odległość „latarnie pustynne“ w formie olbrzymich masztów żelaznych, pomalowanych na biało. Cały potrzebny materiał przetransportują parki lotnicze stacjonowane w Algierze, a z pomocą pospieszy również lotnictwo kolonij francuskich, położonych na południe od Sahary.

Po ukończeniu robót droga z Reggan do Gao dostępna będzie zarówno dla samolotów jak i samochodów. Karawany automobilowe, samoloty i podróżni ułtwnioną będą mieli odtąd w wysokim stopniu drogę przez niedostępną dotychczas pustynię.

Garnitur uszyty w 38 i pół minuty

Nawet najlepszy krawiec, nie będzie się cieszył wzięciem u klienta, jeżeli będzie niepunktualny i powolny w robocie. Tego ostatniego nie można zarzucić firmie krawieckiej w Leeds tędym z ośrodków przemysłu tkackiego w Anglii. Oto męski garnitur został tam wykonany w 38 i pół minuty.

Jest to rzeczywiście rekord trudny do pobicia! O godz. 8.50 rano wełna przeznaczona na garnitur znajdowała się jeszcze — na ciele owcy; o godzinie 12 w południe garnitur był już wykonany. A więc zamiana surowej wełny na materiał trwała niecałe trzy godziny. — uszyte garnituru zaś zaledwie 38 i pół minuty. Rekord ten jest prawie dwa razy lepszy od dotychczasowego amerykańskiego — w Ameryce bowiem ta sama procedura trwała 6 godzin i 28 minut.

Owe strzyżone były w Batley i przewiezienie surowej wełny do Leeds, trwało zaledwie 14 minut. Przed oknami firmy krawieckiej zebrały się tłumy żądnych rekordu „sportowców“ śledzących przebieg roboty z zaciekawieniem — nie brak było nawet zakładów.

Kiedy garnitur uszyty, chłopiec pobiegł z nim do prasowania, które trwało zaledwie dwie minuty, a przyszyte guzików odbyło się również w rekordowym czasie.

Ten oryginalny rekord przyjęto z entuzjazmem — jedna z firm w Hadersfield zamierza jednak wynik poprawić jeszcze w najbliższych dniach — ma bowiem tę przewagę że wszystko odbywać się będzie na miejscu i przez to oszczędzi czas, zużyty na przewożeniu wełny, odesłanie do prasowania itp.

Ubranie wykonane jest starannie, i nie znać po nim zupełnie, że uszyte było w tak nieprawdopodobnie krótkim czasie.

—:—

Propagande mordów szerzą faszysty niemieccy.

W centralnym organie niemieckiej socjalnej demokracji „Vorwärts“ czytamy: „Hitler przed sądem państwowym w Lipsku użył wyrażenia: „Będą się staczały głowy w piasek“. Najwyższy sąd niemiecki nie wystąpił przeciw temu powiedzeniu. Hitler zwrótem tym kontynuował to, co rozpoczęli jego partyjni zwolennicy w parlamencie Rzeszy. Zwykłym zakończeniem ich mów była groźba, skierowana ku lewicy: „będziecie ścięci lub powieszani“.

Obecnie obradują sejmy w Brunzwicku i Turynji. I tutaj codziennie słyszy się groźby mordów. Pewien nacjonalno-socjalistyczny poseł sejmiku brunzwickiego, z zawodu adwokat, krzyknął do b. socjalistycznego prezydenta ministrów, dr. Jaspera.

— To będzie pana kosztowało głowę!

Poseł Bertram (nacjonalny socjalista) deklamował:

— W naszym państwie potoczy się

kiedyś więcej głów niż w obecnej republice ale tylko na legalnej drodze. Są też ludzie w socjalnej demokracji, których głowy się potoczą. Ale są też ludzie, którym wystawimy pomnik między niebem a ziemią (szubienicę — Red.), ponieważ na nich szkoda prochu.

W sejmie turyngskim protestował socjalistyczny poseł Seele przeciw licznyim napadom hitlerowców na osoby odmiennych przekonań. Gdy oświadczył, że za napady te ponoszą odpowiedzialność przewodcy nacjonalistyczni, ponieważ bezustannie grożą „wieszaniem“ i „tocieniem głów“, pos. Hennicke zawołał:

— Tego się nie zapieramy. I pańska głowa potoczy się także.

Intelektualna i moralna odpowiedzialność przewodców faszystowskich za krwawe zbrodnie ich band jest niezaprzeczalna. Ludzą się jednak, jeśli sądzą, że zagrożeni przez nich bez oporu oddadzą im swe głowy na pastwę“.

—o—

T. U. R. - Lwów

urządza w czwartek, 12-go bm. w sali ul. Rutowskiego 23 II. p.

ODCZYT

dra Józefa Loossa z Przemyśla p. t.

„Pod Sztandarami Pokoju i Rozbrojenia“.

Początek o godz. 19-tej. — Wstęp wolny dla członków T. U. R. i Związków zawodowych.

Dopiero na łożu śmierci wypowiadał się ze zbrodni.

Dnia 22 stycznia 1930 roku, 58-letni wówczas J. Dreibach, wróciwszy wieczorem z fabryki do domu, zastał drzwi swego mieszkania zamknięte.

Po dłuższym wyczekiwaniu na ewentualny powrót żony, Dreibach wyłamał przy pomocy sąsiadów drzwi mieszkania, a wówczas ujrano na progu leżące w kałuży krwi zwłoki 69-letniej Karoliny Dreibach.

Dreibach rzucił się na zwłoki żony z rozpaczliwym okrzykiem: „Kto mi zamordował żonę!“ Wogóle okazywał duże przejęcie się wypadkiem mordu.

Tem niemniej policja podejrzewała go o dokonanie morderstwa, z tego względu, iż traktował on żonę bardzo źle, a poza tem sprowadzał kochankę do mieszkania i wówczas zamykał żonę do komórki.

Dreibach przez czas dłuższy, w związku z temi podejrzeniami siedział w więzieniu śledczym, ostatecznie jednak z braku dostatecznych dowodów winy został wypuszczony na wolność.

Na uwagę zasługiwało zachowanie się Dreibacha, który całymi dniami klęczał w celi więziennej, modląc się głośno, aby Pan Bóg oświecił policję i wykazał jego niewinność.

Po wypuszczeniu z więzienia Dreibach bardzo często udawał się na grób żony, gdzie stale powtarzał te słowa: „Karolino, kto cię zamordował!“ Pewnego dnia, — znajdując się w kaplicy Domu Miłosierdzia, podczas nabożeństwa runął na podłogę i zawołał: „I ja cierpię niewinnie, jak Chrystus!“

To wszystko nie przeszkadzało, iż wkrótce po wypuszczeniu go z więzienia Dreibach ożenił się z jakąś młodą kobietą, która — żyjąc z jakimś znanym zresztą mężczyzną, otrzymała od niego w prezencie domek, wartości 10.000 złotych. Posag ten właśnie skłonił Dreibacha do małżeństwa.

Przed dwoma tygodniami Dreibach poważnie zachorował.

Choroba czyniła stałe postępy. Sprobowano mu pastora, przed którym chory się wypowiadał.

Jedną z kobiet podsłuchiwała pod drzwiami. Wkrótce wszyscy lokatorzy domu wiedzieli, iż Dreibach jest mordercą swej żony, albowiem przyznał się do tego na łożu śmierci.

Kiedy doniesiono Dreibachowi, iż jego tajemnica jest ogólnie znana, chory dostał pomieszania zmysłów i ostatnie dwa dni przeżył już w stanie zupełnej nieświadomości. — Zmarł w dniu onegdajszym.

—:—

24. Polska Państwowa Loteria KLASOWA.

Główna wygrana

1.000.000 Złotych

Ponadto wygrane i premje:

300.000 Złotych

200.000 Złotych

175.000 Złotych

Wiele wygranych po:

764

100.000 Złotych

75.000 Złotych

50.000 Złotych

i t. d. i t. d. na ogólną sumę około

25 milionów Złotych

Co drugi los wygrywa!

Losy są do nabycia w największej i najszcześliwszej Kolekturze

„NADZIEJA“
Lwów, Sykstuska 6.

CENY LOSÓW: Czwartka — Zł. 10.—, Połówka — Zł. 20.—, Cały — Zł. 40.—, Na zamówienie wystarcza korespondentka. Należytość płatna jest po odbiorze losów przez P. K. O.

Ciągnienie 1-ej Klasy już 19. i 20. bm.!

Częściowa likwidacja wielkiej firmy.

Znana olbrzymia amerykańska wytwórnia maszyn do szycia p. f. Singer Sewing Machine Co, w związku ze zmniejszoną siłą kupna ludności postanowiła zlikwidować z dniem 1 grudnia br. ze swoich oddziałów, najslabiej idące oddziały w liczbie 32 w Polsce.

—oo—

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

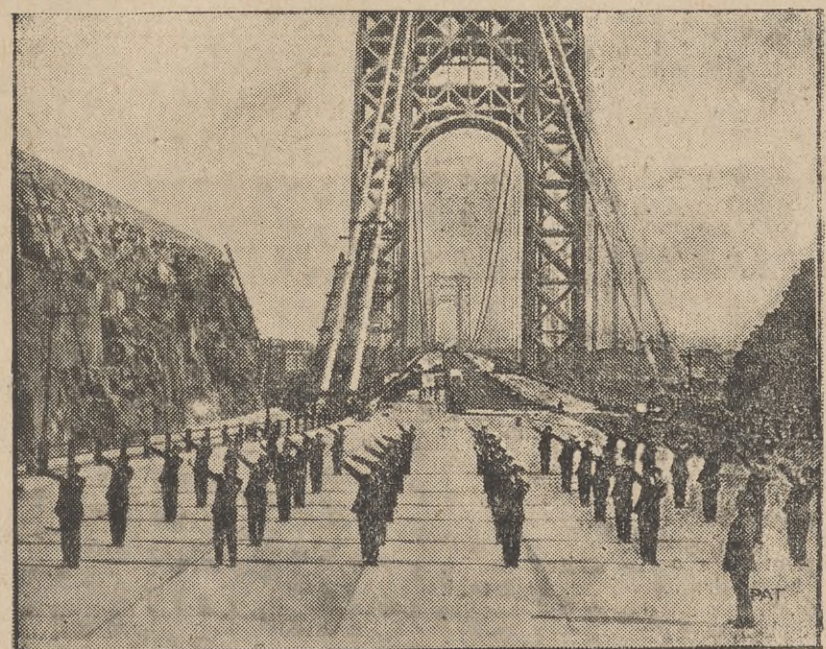
Dr. A. Karczyński

ordynuje

w chor. płuc i wewn.

Pl. Akademicki 4, tel. 10-86

Otwarcie największego mostu w Ameryce



Ostatnio otwarty został w New Jersey największy most w Ameryce, im. Jerzego Waszyngtona. Łączy on Nowy Jork z New Jersey ponad rzeką Hudson i ma 1450 mtr. długości. Zdjęcie przedstawia ćwiczenia policji na tle mostu w dniu oddania go do użytku publicznego.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

737

„Dyscyplina więzienna musi mieć swe granice”.

Więziennictwo w Czechosłowacji.

PRAGA. Kwestja traktowania więźniów i ogólnego ich położenia jest w Czechosłowacji przedmiotem częstych dyskusyj. Na zarzuty, podniesione w prasie, odpowiedział w tych dniach czechosłowacki minister sprawiedliwości Dr. A. Meissner w komisji budżetowej.

Minister podniósł, że istnieją dwie krańcowości: jedni życzyliby sobie, aby kara była taka, że przestałaby być właściwą karą, a inni znów widzą w każdej uldze, przyznanej więźniowi, w każdym kawałku chleba danym więźniowi, t. zw. „radosne więzienie”. Pomiedzy temi skrajnościami muszą postępować organa sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości uważa za niewłaściwy pogląd, że więzień powinien cierpieć głód. Kara polega na tem, że skazaniec pozbawiony jest wolności. Ale ograniczanie wolności i konieczna dyscyplina muszą mieć swe granice i nie mogą posuwać się dalej niż na to pozwala ustawa i istota kary. Więzienia nie są po to, aby w nich mnożyli się suchotnicy i aby zwiększały śmiertelność. Organ sprawiedliwości nie mogą dopuścić do tego, aby z więzień wychodzili ludzie z załamanem zdrowiem, niezdolni do pracy.

Minister uważa za niewłaściwe, aby więźniowie w więzieniach pracowali zadarmo, jak tego niektórzy żądają. Jest prawdą, że zysk z pracy więźnia nie pokrywa kosztów jego utrzymania, ale gdyby za swą pracę nie otrzymał, to nie pracowałby pilnie. Wynagrodzenie za pracę więźnia nie jest właściwie zarobkiem, ale pewnego rodzaju premją. Oprócz tego chodzi o to, aby więzień po opuszczeniu więzienia miał odpowiednie środki pieniężne, aby znów nie szedł na drogę zbrodniczości.

Kara w Czechosłowacji stale jest in-

Wybory dyktatorskie.

BIAŁOGROD, 10. 11. (PAT). Wedle danych z godziny 21-szej udział głosujących w całym kraju wynosił przeciętnie 70 proc. Wszyscy ministrowie wybrani zostali znaczną większością głosów.

NOWOŚĆ!

HALINA GÓRSKA:

NAD CZARNĄ WODĄ

Cena Zł. 6.—

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Na prowincję wysyłamy bez doliczenia porta.

Program radiowy

ŚRODA, 11. listopada.

- 11.40. Przegląd prasy krajowej.
- 11.58. Sygnał czasu i hejnał.
- 12.10. Odczytanie progr. na dzień bież.
- 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.05. Komunikat gospodarczy.
- 15.15. Komunikat harcerski.
- 15.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.50. „Gdy zabrzmiał dzwon wolności” audycja dla dzieci i młodzieży.
- 16.20. „Szkoła radosna” wygl. wizytator Jerzy Ostrowski.
- 16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.10. „11. listopada” wygl. p. W. Lipiński.
- 17.35. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. P. pod dyr. A. Stelskiego.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.
- 19.15. Audycja strzelecka.
- 19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00. Polskie pieśni żołnierskie w wyk. chóru „Harfa” i M. Janowskiego (ten.).
- 20.45. „Ostatnia salwa” wygl. p. W. Lipiński.
- 21.00. Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej (ac komplementant p. L. rstein).
- 21.45. Siuchowisko.
- 22.40. Dodatek do Pras. Dzien. Radiowego.
- 22.45. Komunikat meteorologiczny.
- 22.50. „Wiadomości sportowe”.
- 23.00. „Wspomnienie w rocznicę śmierci śp. M. Sołtysa”. Przem. dr. J. Koffler. Pieśni M. Sołtysa wyk. p. Józef Wolski (bas), akomp. p. T. Seredyński.
- 23.15. „Od Bacha do Wagnera” koncert z płyt gramofonowych.

dywidualizowana, zależnie od czynu, za jaki na karę więzienia został dany osobnik skazany. Przedewszystkiem zwraca się uwagę na to, czy dany więzień jest niepoprawny, czy też nie.

Dla psychopatów lub więźniów niezdolnych do pracy budowane są specjalne zakłady. Ostrożnie zwłaszcza postępują organa sprawiedliwości, jeśli chodzi o przestępców młodocianych, którzy obecnie w Czechosłowacji nie podlegają sądom przysięgłych, a sądzeni są przez specjalne sądy dla młodocianych. Nazwiska młodocianych przestępców nie mogą być zamieszczane w pismach. We więzieniach dla młodocianych dba się o ich stan zdrowia, o wychowanie i wykształcenie.

Przed zagładą ludzkości.

W ostatnich dniach ukazała się w Berlinie broszura znanego niemieckiego pacyfisty, Ottona Russbülta, p. t. „Rewolucja pokoju”. Autor, informując, jak obecnie przedstawia się sprawa masowego zbrojenia się narodów (a właściwie rządów), wzywa wszystkie pacyfistyczne żywioły ludzkości do utworzenia wspólnego frontu pokojowego. Na początku jednak mówi o istniejącym froncie wojennym i przedstawia cyfrowo, jak wygląda dzisiaj stan uzbrojenia militarnych mocarstw ziemi.

Dowiadujemy się, że znajduje się gotowa do startu wcale pokaźna liczba — 19.700 wojennych statków powietrznych; z nich sto wystarczy, aby w przeciągu godziny zniszczyć każde wielkie miasto. 6.200 opancerzonych stała tanków czeka na wojnę: lekkie wozy bojowe, zaopatrzone tylko jednym albo dwoma karabinami maszynowymi, które z szybkością 80

km. na godzinę przeryniają się przez dykami opowite pole bojowe i ciężkie tanki, potwory stalowe o 68 tonnach wagi, wysokie na 4 metry, długie na 12 m. z armatą, 4 karabinami maszynowymi i 14 ludźmi załogi, torujące z szybkością 12 km. drogę poprzeczną. A dalej rozporządza szczęśliwa ludzkość 42.000 armat i miotaczy min, oraz ponad 256.000 karabinów maszynowych.

Tak przedstawia się dotychczasowy stan technicznego uzbrojenia dla wojny lądowej i powietrznej. Dołączyć do tego trzeba liczbę żołnierzy, służących obecnie w wojskach... na stopie pokojowej: prawie 7 milionów! A dla zaokrąglenia obrazu — 115 wielkich okrętów wojennych i 2051 krążowników z 4.800 armat okrętowych pływają po morzach światowych. Na to wszystko:

wyciska się z ludów około 5 miliardów dolarów rocznie,

aby tę straszliwą maszynę wojenną rozbudować jeszcze straszliwiej.

A każda jednostka w tym szeregu milionów cyfr jest gońcem śmierci, oznacza śmierć i zniszczenie; suma zaś ich — to zagłada ludzkiej cywilizacji. Albowiem te milionowe wojska ze swymi dwudziestą tysiącami aeroplanów wojennych, ze swymi setkami tysięcy bomb gazowych: pożarowych, ze swymi wozami bojowymi i armatami czekają, by je wprowadzić w ruch, wojnę — jak w r. 1914, gdy pewnego pogodnego dnia lipcowego poczęła działać maszynierja wojenna. — Ludzkość musi sobie uświadomić ten

obłęd, prowadzący do samozniszczenia, do którego sama się zbroi, musi zrozumieć potworne niebezpieczeństwo, do którego na ślepo steruje; ludzkość musi być przywrócona do przytomności, aby wydobyla z siebie siły do obrony, nim będzie za późno. Bo w tem musimy przyznać słusność technikom wojny: „W przyszłości

nieda się przeskodzić zniszczeniu całych narodów.

Nie będzie zwycięstw ni zwyciężonych, tylko pola trupów. Nie będzie nikogo, koby dla drugiego mógł grób wykopać”.

IV. Okręg. Konferencja Klas. Związków Zawod.

W niedzielę, dnia 8 listopada br. odbyła się we Lwowie IV Okręgowa Konferencja Klasowych Związków Zawodowych, na której byli obecni liczni przedstawiciele związków zawodowych z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Przyjął konferencję stanowili tto.: P. Buniak, Fr. Haluch, A. Kusyk i A. Zborek.

Po sprawozdaniu z działalności sekretariatu okręgowego, przedłożonego przez sekretarza okręgowego tow. J. Kusznira i po przeprowadzonej dyskusji, nastąpił referat generalnego sekretarza Central-Komisji Zw. Zaw., tow. pos. Żuławskiego o panującym kryzysie gospodarczym i o bezrobociu, poczem nastąpiły wybory Wydziału Wykonawczego dla Lwowa i prowincji.

Szczegółowe sprawozdanie z tej Konferencji podamy w następnych numerach.

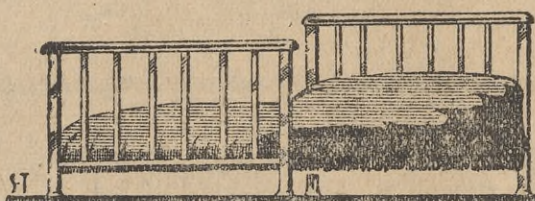
Przedwojenne stosunki mieszkaniowe w Pradze.

PRAGA. Ustawa o ochronie lokatorów, która ogranicza wolną dyspozycję mieszkańcami, uniemożliwia podnoszenie czynszów przez właścicieli domów jest stałe przedmiotem zainteresowania. W gruncie rzeczy w Pradze niema katastrofalnego braku mieszkań, jaki zauważył się dawno temu. Ruch budowlany, popierany przez rząd, przynajmniej częściowo usunął panujące braki. Nowi lokatorowie w starych domach nie korzystają z ochrony lokatorów, tak, że właściciele podnoszą ceny mieszkań do nadmiernej wysokości. Ten, kto szuka w Pradze mieszkania, chętniej zajmuje mieszkanie w nowych domach, które zaopatrzone są w nowoczesne urządzenia, posiadają wodociąg, łaźnię, pralnie i t. p. dlatego też właściciele starych domów z czasem zmuszeni będą obniżyć ceny mieszkań. Mieszkańcy obecnie jest poddostatkim, brak jedynie mieszkań mniejszych. Przeciętna wysokość czynszu wynosi 2.500 kor. rocznie za pokój (około 830 zł.). Przed dwoma laty, płacono jeszcze 5—6.000 kor. Naogół można powiedzieć, że w Pradze zapanowały przedwojenne stosunki mieszkaniowe.

I ZAKLANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych



WYTWÓRNI MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘZ.

JAN WOZACZYNSKI LWÓW PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DWUK. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM



MASZYNY do szycia
Kayser-Singer
po najniższych cenach
na dogodnie spłaty 348
Juljan Łomaga
Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Własny wyrób - Ceny fabryczne

KOŁDRY watawane od zł. 20—
PIERZINY pierzane „ „ 65—
PODUSZKI „ „ 16—
GOTOWE prześcieradła „ „ 4-50
„ prześc. z dziurkami pod kołdry 10—
KAPY — FIRANKI — PŁÓTNA
OBRSY — RĘCZNIKI — SZYFONY

najtaniej sprzedaje 709

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI - M. MLEKO

LWÓW, KORALNICKA 6



Tabletki od
ból głowy
dla
dorosłych

„KOGUTEK-MIGRENO-NEVROSIN”

usuwają najpoczywszy ból głowy. Żądać we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK” Gaseckiego z Warszawy. W pudełku 20 tabletek. 239

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda l. 2.

Tel. 57-25

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 51-50.

Lampa kwarcowa, diatermia, Solux, masaż elektr. epilacja i t. p.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNI FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązujące do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 187

Wolne i poszukiwane posady

GARBARZ FALCER poszukwany, pisemne zgłoszenia, za dołączeniem odpisu świadectw do garbarni Josefsberga w Drohobyczu. 767

DOZORCOWKI poszukuje Włodzimierz Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego” dla „Kolportera.”

Inserujcie w Dzienniku Ludowym!

Sprawa rezygnacji prez. Brzozowskiego odroczone.

Objęta porządkiem dziennym posiedzenia Rady m. Lwowa sprawa rezygnacji prez. Brzozowskiego została odroczone.

Na wstępie posiedzenia prez. Brzozowski poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu przed kilku dniami tow. dr. Rafałowi Buberowi, zasłużonemu członkowi Rady. Obecni powstaniem z miejsc oddali hołd pamięci Zmarłego.

Z kolei tow. Folmes wniósł interpelację w sprawie straszliwych stosunków mieszkaniowych wśród dozorców domowych. W ciągu ostatnich miesięcy Związek dozorców domowych „Praca” wniósł ponad 100 podań do magistratu, celem wydania właścicielom realności nakazu przeprowadzenia potrzebnych napraw w tych mieszkaniach. Mimo kilkakrotnych obietnic stan tych mieszkań nie został przez magistrat zbadany. Wobec zbliżającej się zimy, mówca wnosi o szybkie załatwienie tej sprawy.

Tow. r. inż. Majewski zainterpelował prezydenta w sprawie sytuacji teatralnej we Lwowie. Podobno teatry lwowskie do kwietnia nie mają istnieć, natomiast oddane być mają na gościnne występy nowopowstałego teatru miejskiego... w Równem.

Głos: Teatr z Równego raczy zjechać na lwowską prowincję!

R. dr. Dwernicki interpeluje prezydenta w sprawie obecnego stadium przywrócenia lwowskiego samorządu.

R. Bilbel interpelował w sprawie pominięcia tańszej oferty na roboty ziemne.

Prez. Brzozowski oświadczył, iż na wszystkie interpelacje odpowie na następnym posiedzeniu.

Z porządku dziennego na wniosek r. Kurczyńskiego uchwalono zakupić parcelę na Majerówce za cenę 18.000 zł.

Uchwalono następnie oddać firmie beżeńskiej przerobienie turbiny dla centrali silnic na Persenkówce kosztem 200.000 zł, podatką przemysłowego na r. 1932 z.

Pobór podatku gminnego do państw, chwalono w dotychczasowej wysokości, tj. 22 i pół procent.

Krwawe walki w Niemczech.

BERLIN, 10. 11. (PAT). Z Zagłębia Saary donoszą o nocnych ćwiczeniach wojskowych, urządzanych przez bojówki komunistyczne. Między komunistami a oddziałami żandarmerji doszło w miejscowości Kammerforst podczas tych ćwiczeń do starcia. — Żandarmerja, ostrzeliwana przez komunistów, odpowiedziała salwą karabinową. Las, w którym odbywały się ćwiczenia bojówek komunistycznych, został otoczony. Podczas rewizji aresztowano 80 członków zakazanej organizacji komunistycznej „Röthefront”.

Równocześnie w Meklenburgu doszło do starcia pomiędzy członkami organizacji nacjonalistycznej „Wehrwolf” i bojówką komunistyczną. Pośród interweniujących policję a napastnikami (wywiązała się strzelanina, przyczem kilka osób raniono.

Policja dokonała kilku aresztowań. — Ponadto w Królewcu aresztowano kilku set Hitlerowców, którzy wbrew zakazowi, pojawili się na uroczystości poświęcenia sztandarów oddziałów bojowych w pełnym umundurowaniu.

Kłusownik zabity przez gajowego.

W dniu wczorajszym — jak doniestono Urzędowi śledczemu we Lwowie — w lesie między Żelcem a Batiatyczami pow. Żółkiew, doszło do starcia między kłusownikiem a gajowym, w konsekwencji czego padło kilkanaście strzałów karabinowych. Jeden strzał był śmiertelny, gdyż położył trupem kłusownika Michała Stracickiego, lat 24 rolnika z Żelca. Gajowy Józef Dumał z Batiatycz, sam oddał się do dyspozycji władz.

Dochodzenia w toku.

Ostatni więzień brzeski na wolności.

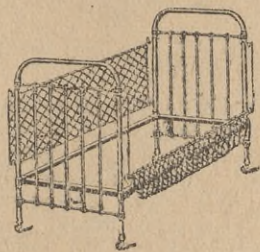
W ub. niedzielę opuścił więzienie śledcze po 14-miesięcznym tam pobycie, b. więzień brzeski i b. poseł ukraiński Palijew. Jak już podawaliśmy b. pos. Palijew zwolniony został za kaucją 16 tys. złotych.

Potrącony przez tramwaj.

Wesołowski Stanisław, zam. na Sygnówce Wielkiej 1, 10 przechożąc o godz. 14.55 ul. Bogdanówka został potrącony wozem tramwajowym znak „8” Nr. 130, wskutek czego upadając na jezdnię, doznał licznych obrażeń na całym ciele.

Uchwalono pobierać dodatek gminny do państw. podatku gruntowego w mieście w wysokości 135 proc., zaś na obszarze gmin przyłączonych w wysokości 45 proc. Dalej uchwalono zaciągnąć pożyczkę w B. G. K. w kwotę 63.500 zł. na wykończenie budowy domu mieszkalnego dla dźelozowanych przy ul. Pełtewnej.

Następne posiedzenie rady m. odbędzie się we czwartek. Na posiedzeniu tem ma być załatwiona sprawa rezygnacji prez. Brzozowskiego.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Córka i ojciec.

45-letni Karol Ruppin stanął przed sądem ławniczym w Berlinie, oskarżony o kazirodstwo. Ruppin ma 16-letnią obecnie córkę, która przed niejakim czasem nawiązała stosunek miłosny z mężczyzną, niemającym obywatelstwa państwowego. Oboje chcieli się pobrać ale na to nie chciał się zgodzić ojciec. Pewnego dnia dziewczyna powiedziała swemu kochankowi, że ojciec od lat nadużywał ją cielesnie. W dwa dni potem aresztowano Ruppina.

Na rozprawie przyszło do bardzo dramatycznych scen między oskarżonym, jego córką i jej kochankiem. Dziewczyna opisywała poprzednio przed sędzią śledczym szczegółowo drastyczne sceny, które

zaszły między nią a ojcem. Oskarżony doniesienie o rzekomej jego zbrodni określił jako akt zemsty. Były kochanek zeznał tak, że przewodniczący zagroził mu natychmiastowym aresztowaniem za podejrzenie o składanie fałszywych przysięgi. Ku powszechnemu zdumieniu oświadczyła na końcu 16-letka, że podniosła swe oskarżenie przeciwko ojcu tylko dlatego, aby go na jakiś czas zamknęto w więzieniu: w międzyczasie bowiem oboje młodzie chcieli uciec zagranicę.

Prokurator zrezygnował z przestuchania dalszych świadków i postawił wniosek na wyrok uniewinniający, co też nastąpiło.

Proces 14 Ukraińców.

Wczoraj w dalszym ciągu procesu zeznał r. Iwachów który odpowiadał na pytania obrońcy. Następnie obrona zgłosiła cały szereg wniosków, które w dniu dzisiejszym będą rozpatrywane.

Charakterystyczne dla procesu są wczorajsze relacje r. Iwachowa. Mianowicie r. Iwa-

chów stwierdza że między UOW. a generalnym sztabem niem. w Berlinie istnieje ścisły kontakt, zapadając nawet nazwisko delegowanego sztabu niem. oraz czas i miejsce jego spotkania z kierownictwem UOW. Konkretnych faktów dotyczących subwencji niemieckich dla UOW. r. Iwachów zapadać nie może.

Wielkie włamanie w ul. Żółkiewskiej

Ub. nocy do sklepu blawatnego Benzlona Blocha przy ul. Żółkiewskiej 145 dokonano niezwykle zuchwałego włamania. Sprawcy wy-

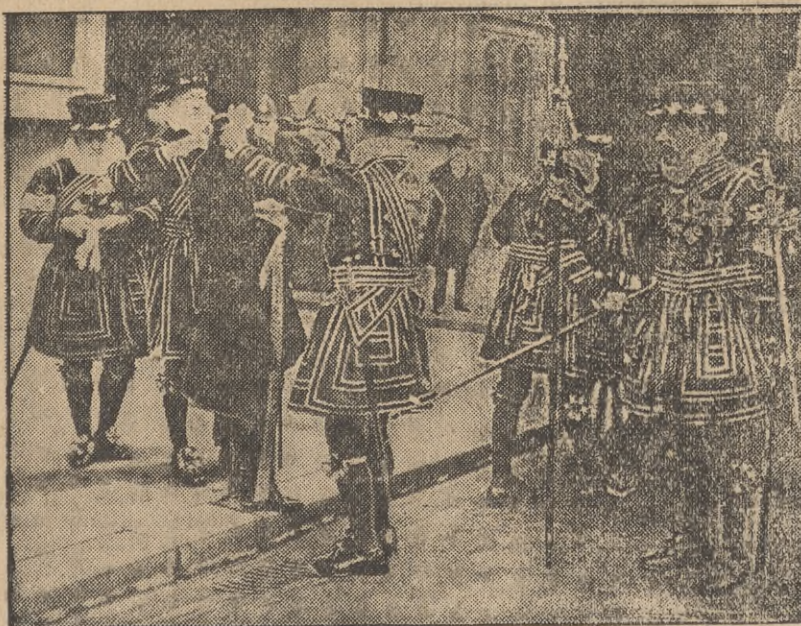
ciągły zamki i wyłamawszy kraty, zabrali wszystkie towary, wartości 27.000 zł.

Zatrucie gazem 3 osób na Łyczakowie

Wczoraj wieczorem właścicielka zakładu fryzjerskiego Glueckman Laura, wraz z córką swą Ireną i służącą Marią Kozikówną udały się na spoczynek. Tymczasem nagle, gdy domownicy nie dawały znaku życia, siłą wtargnięto do pokoju i stwierdzono, że zosta-

ły one zatrute gazem. Zawezwane Pogotowie rat. po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło je w leczeniu domowym. Zatrucie nastąpiło wskutek niedokładnego zamknięcia kurka gazowego.

Tradycyjny zwyczaj angielski.



Stosownie do zwyczaju angielskiego, odbyło się podczas otwarcia nowego parlamentu w Londynie przeszukiwanie piwnic w gmachu przez kapitanów gwardii. Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z r. 1605 kiedy 5. listopada schwytano Guy Fawkesa, głowę spisku przeciwko parlamentowi. W dniu tym pochwycony on został w piwnicach parlamentu w chwili gdy podczas obrad przykładał lont do nagromadzonych tam beczek z prochem.

Gospodarka komisarska w Kasie Chorych w Krośnie.

Oszczerca i fałszerz weksli kierownikiem apteki.

Tutejsza Kasa Chorych niema szczęścia do komisarzy. Pierwszy jej władarz Makowiecki, skompromitował siebie doszczętnie i omal że nie doprowadził Kasy do ruiny. Został napędzony i marnie skończył jako komisarz w Brześciu nad Bugiem, gdzie jest ścigany przez prokuratorję za nadużycia, popełniane przez niego jako komisarza.

Od kilku tygodni rządzi nowy gospodarz niejaki Kautzki, emerytowany radca województwa kieleckiego. Szereg inowacji zastosowanych przez niego zdążyła

kierunku jaknajdalej idących „oszczędności” — naturalnie kosztem ograniczenia świadczeń dla ubezpieczonych. Dziesiątki zażaleń ze strony robotników przyczynia się niewątpliwie do unormowania stosunków panujących w tut. Kasie Chorych. Postaramy się też ujawnić gospodarkę tego pana. Ostatnio robi się oszczędności kosztem pracowników. Pan Komisarz obniżył pobory pracowników od 10 do 80 zł. miesięcznie, sam zaś pobiera dwie pensje, jedną jako komisarz Kasy jasielskiej, drugi raz w Krośnie, nie mówiąc już o emeryturze.

Zredukowano cały personal apteki bez podania powodu i bez porozumienia się, a nawet zgody lekarza naczelnego Dra Woźnego.

Wszystko zaś po to, aby swym zaufanym znaleźć intratne stanowiska. Na miejsce poważanej kierowniczki apteki Kasy Chorych p. Lorenzowej, żony tutejszego lekarza, ustanowiono niejakiego p. Bogackiego. Wobec po to rozpisano konkurs, po to wydano kilkadziesiąt złotych na ogłoszenia, by z kilkunastu ofert wybrać p. Bogackiego, właściciela droguerii w Krośnie.

Pomijamy to, że niedopuszczalnym jest, aby kierownikiem apteki był człowiek, który równocześnie prowadzi droguerię własną w mieście, lecz z całą stanowczością musimy zaprotestować przeciwko nadaniu posady człowiekowi, który znany jest na naszym terenie jako fałszerz weksli. On to bowiem kupując towary dla swej droguerii u Federgrüna w Krakowie, wystawił mu weksle, fałszując podpis swej matki Amalii. Weksle zostały zaprotetowane i p. Bogacki nie chciał ich wykupić, domagając się należytego ukarania kochanego synusia.

Dopiero interwencje osób trzecich, przyjazd Federgrüna do Krosna, spowodowały, że p. Bogacki weksle wykupił i sprawę umorzył.

Wszyscy też pamiętają, że Bogacki został wyrzucony z apteki w Kolnie, gdzie pracował jako magister receptariusz, właśnie za wynoszenie medykamentów i kosmetyków.

Więc takiemu człowiekowi powierza się kierownictwo apteki, więc człowieka, stojącego pod pretekstem fałszowania weksli i wynoszenia kosmetyków obdarza zaufaniem obecny władca Kasy Chorych. Opinia publiczna domaga się usunięcia p. Bogackiego i to jaknajprędzej i unormowania stosunków w Kasie Chorych.

Robotnik.

HERBATA RIEDLA

„Informacje” Gazety Wieczornej.

„Gazeta Wieczorna” nr. 63 w notatce zatytułowanej „Niebezpieczny zbieg z więzienia w Drohobyczu” podaje, jakoby głośnego bandytę Kleszczewskiego zbiegłego z więzienia w Drohobyczu przytrzymał patrolujący posterunkowy na głównym dworcu we Lwowie.

Informacja o tyle mylna, że przytrzymanie tego dokonał nie patrolujący posterunkowy, lecz strażnik kolejowy, który czuwając w swoim rejonie natknął się na walącego się Kleszczewskiego między wozami. Ponieważ bandyta zachowaniem się swoim wzbudził w strażnika podejrzenie, ten ostatni w bronią w rękę zmusił go do respektu odprowadził na strażnicę, gdzie dopiero wezwany telefonem posterunkowy nałożył mu kajdanki i odprowadził do aresztu.

Bandyta ów prawdopodobnie uciekając na gapę pociągami z Drohobycza, po sprowadzeniu garnituru osobowego z pod hali na miejsce postoju, wysiadł ze swego ukrycia, a nie będąc zorientowanym w terenie kolejowym, nie mógł znaleźć wyjścia na ulicę i to go zdradziło. Ujęcie to jednak nie jest zasługą posterunkowego lecz wyłącznie strażnika kolejowego.

MIEDZYNARODOWE ŚWIĘTO ZIMOWE W MOSKWIE.

MOSKWA. Rada najwyższa wychowania fizycznego w ZSSR. organizuje w dniach 22 — 27 lutego 1932 Międzynarodowe Święto Zimowe, w którym oprócz sportowców sowieckich wezmą udział narciarze i łyżwiarze z Norwegii, Szwecji i Niemiec.

Kronika.

Lwów, 10 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Wtorek o 7.30 „Cień“.
Sroda o 7.30 „Wierna kochanka“
Czwartek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Piątek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Sobota o 3.30 „Za siedmioma górami“.
Sobota o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Niedziela o 3.30 „Za siedmioma górami“.
Niedziela o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Poniedziałek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek o 7.30 „Wiedza radosna“.
Sroda o 7.30 wyjątkowo w Teatrze Wielkim „Wierna kochanka“.
Czwartek o 7.30 „Wierna kochanka“.
Piątek o 7.30 „Wiedza radosna“.
Sobota o 3.30 „Bajka“ dla dzieci.
Sobota o 7.30 „Wierna kochanka“.
Niedziela o 12 w pol. Poranek.
Niedziela o 3.30 „Wiedza radosna“.

„WYWCHASY DONŻUANA“ krótkowidła K. Wroczyńskiego ukaże się na scenie Teatru W. we czwartek, 12. bm. Bilety na czwartkową premierę już są do nabycia w kasach Teatrów miejskich.

„WIEDZA RADOSNA“ sztuka A. Frasca-relli'ego, grana będzie jeszcze dziś we wtorek poczem zejdzie z repertuaru wobec wznowienia „Wiernej kochanki“ M. Fijałkowskiego, która ukaże się we środę. Jutrzejšie przedstawienie odbędzie się w Teatrze Wielkim, poczem „Wierna kochanka“ grana będzie w Teatrze Rozmai- tości.

II. KONCERT SYMFONICZNY Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrykcją dr. Adama Sołtysa, odbędzie się we czwartek 12. bm. Program obejmuje trzy arcydzieła literatury mu- zycznej rozmaitych stylów i epok: 1) Mozarta uwerturę do opery „Uprowadzenie z Seraju“, 2) Lalo Symfonia hiszpańska, 3) Ryszarda Straussa poemat symfoniczny „Życia bohatera“. Solista koncertu będzie znakomity skrzypek prof. Hen- ryk Czapliński.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Aniela Stachie- wiczowa, zam. Stryska 20, doniosła policji, że wczoraj między godz. 17 a 20, niewyśledzeni sprawcy zapoczątkowali kradzież klucza dostali się do jej mieszkania i skradli biżuterię, gotówkę 50 zł., wyrządzając szkodę łącznej wartości 1000 złotych.

Z mieszkania Leona Ulrycha przy ul. Ja- nowskiej 25 skradli złodzieje kasę żelazną, zawierającą gotówkę 200 dol. amer., 4 listy zastawne, Banku Hipotecznego na kwotę 3 tysiące zł., książeczkę Kasy Oszczędności na kwotę 500 zł., oraz biżuterię łącznej wartości 15 tys. zł.

Komisariatowi II. doniosła Antonina Kinko- wa, zam. na Błonie 22., że wczoraj między godz. 10 a 20 złodzieje zapoczątkowali kradzież klucza otworzyli drzwi i jej mieszkania, skąd skradli większą ilość garderoby męskiej i damskiej, nieustalonej na razie wartości.

Po wyważeniu drzwi dostali się złodzieje do mieszkania Antoniego Ruma przy ul. Świę- tokrzyżskiej 5, i skradli garderobę i bieliznę łącznej wartości 650 zł.

Natan Siegel, zam. ul. Jakóba Hermana 8., doniósł policji, że wczoraj między 1 a 6, zło- dzieje dostali się do jego kiosku przy ul. Pod Dębem 7 skąd skradli większą ilość czekolady i wyrobów tytoniowych, wartości 500 zł.

Do mieszkania Mojżesza Hermana, przy ul. Szeptyckich 30 dostali się po uprzednim rozbi- tu kłódki złodzieje i skradli futro męskie, damskie i biżuterię, łącznej wartości 1000 zł.

Z mieszkania Marjanny Halki, przy ul. Gro- chowskiej 9, skradziono ubranie męskie, war- tości 300 zł.

GUZIK W CHLEBIE. Dnia 9. bm. Trejla Ka- sper, zam. Sobieskiego 70 w Zniesieniu, zdepo- nował w III. komisariacie kawalek chleba, któ- ry kupił w sklepie Barabana na Zniesieniu w którym znalazł zapieczony guzik. Chleb pocho- dził z piekarni Jakóba Spaeta, ul. Żółkiewska 1. 101.

POKWITOWANIE.

ZAMIAST WIENCA i świec na grób swo- ich rodziców, składa na bezrobotnych Metalow- ców L. W. zł. 10.—

Zamiat wienca na grób tow. dra Rafała Bubera, tow. dr. Loewenstein złożył 20 zł. na organizację młodzieży TUR.

Zamiat wienca na grób tow. dra Zygmunta Marka, Koło Lwowskie ZZK. złożyło 20 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8.87.75.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Opera „Fra Diavolo“.
CASINO: „Miłość Zorzęty“.
CHIMERA: „Król Paryża“ Iwan Petrowicz.
GRAZYNA: „Osobista sekretarka“ 100 proc. dźwiękowca.
KOPERNIK: Marlena Dietrich jako „X-27“.
LEW: „Afryka mówi“.
LUNA: „Bohater puszczy“ (całość dwie serie razem).
MARYSIENKA: Marlena Dietrich jako „X-27“.
MIRAZ: „Ucieczka od miłości“.
OAZA: „Król Jazzu“.
PALACE: „Król bulwarów“.
PAN: „O krok od hańby“ oraz „Pan Po- liemajster Tagiewicz“.
PASAZ: „Pieśń Caballera“.
PROMIEN: „Zdobycie serca“ z Iwanem Moz- zuchinem.
SŁOŃCE: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Pod dachami Paryża“ oraz komedia dźwiękowa.
UCIECHA: „Motyl brukowy“ oraz Anna May Wong „Zemsta Hassana“.

Red. odp.: Julian Rychlewski.

Nadużycia w Okręgowym Sądzie cyw. we Lwowie.

Narazie brak 60 tysięcy zł.

Przed kilku dniami wyszły na jaw nadu- życia kasowe w kancelarii Sądu Okręgowego Cywilnego we Lwowie. Braki sięgają 60 tysięcy złotych, jak dotychczas, zdołano ustalić. — W

os ainei chwili policja aresztowała już winnego nadużyć urzędnika Jaroczyńskiego, nad któ- rym zawieszono areszt śledczy.

Brat zabił brata.

We wsi Tuszawy, pow. Dobromil, rozegrał się wczoraj krwawy dramat. W rodzinie Ja- kimców, tamtejszych rolników, od dłuższego czasu istniały sprawy na tle majątkowym. Wczo- raj kłótnie się ponowiły i między dwoma braćmi Janem a Stefanem Jakimcem doszło do

gwałtownego starcia, a następnie bójki. W trakcie bójki Jan, chwyciwszy siekierę kilka- krotnie uderzył nią brata Stefana w głowę. Nieszczęśliwiec runął na ziemię zbroczony krwią i wkrótce zmarł.

Bratobójcę aresztowano i oddano sądowi.

Kto powinien odpowiadać przed sądem?

Echo mordu przy ul. Królowej Jadwigi.

Jak już wczoraj podawaliśmy przed tutej- szym Trybunałem przysięgliych toczy się rozpra- wa przeciw studentowi Politechniki Eug. Bar- toszowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa na osobie Bohdana Kazanowskiego.

Tło zbrodni przedstawia się następująco:

W dniu 12. maja b. r. wieczorem zginał w tajemniczy sposób absolwent gimnazjalny 18- letni Bohdan Kazanowski. W dwie godziny póź- niej policja aresztowała sprawcę zabójstwa w osobie Bartosza Eug., który jednakże wyparł się wszelkiej winy podając, że w tym czasie bawił u swego kolegi Matyja Zienobiusza.

Policja jednak przeprowadziła rewizję u Matyja i znalazła u niego rewolwer z którego strzelano do Kazanowskiego. Ponieważ podczas rewizji znaleziono u Matyja broszurki UON, sa- dzono, że mord ten ma podłoże polityczne, do- piero później wyszło na jaw, że mordu doko- nano na tle obrazu osobistej.

Mianowicie oskarżony Bartosz, chodził na tańce do szkoły Witwickiego przy ul. Zielonej.

BLAHY SPÓR POWODEM ŚMIERTELNEJ OBRAZY.

Razu jednego podczas zabawy, towarzystwo zaproponowało wspólną fotografię, czemu je- dnak sprzeciwił się stanowczo Bartosz. Wówczas Kazanowski wyrzucił go za drzwi.

W parę tygodni później w tym samym lo- kalu doszło znowu do scysła między oskarżo- nym i jego przyjacielem Sereńskim z jednej strony, a Kazanowskim z drugiej. Wówczas Ka- zanowski rzucił Sereńskiego ze schodów a Bartosza wypoliczkował.

SATYSFAKCJA W-G KODEKSU BOZIEWICZA.

Oczywista Bartosz chciał szukać satysfakcji

i miał już wysłać do Kazanowskiego sekundan- tów, ale przypomniało (i) mu się, że Kazanowski nie zdał jeszcze matury (i)

Tymczasem koledy dowiedziawszy się, że Bartosz będąc spoliczkowany nie zażądał satys- faktu poczęli od niego sironić. Równie fałszy- wie potmował honor i sam Bartosz, a gdy u- fny w swą przewagę fizyczną Kazanowski na- igrał się jeszcze z niego, podrażniona am- bicja włożyła w ręce egzaltowanego młodzień- ca rewolwer

PROBLEMATYCZNA SATYSFAKCJA.

Tak przyszedł tragiczny dzień 12. maja. Bartosz spotkałszy Kazanowskiego na ulicy nie namyślał się wiele, lecz wyciągnął browning i strzelił dwa razy. Na nieszczęście strzały by- ły trafne i Kazanowski runął zabity.

Spór z sali tanczej i policzek został o- płacony krwią. Bartosz po zbrodni pobiegł do swego kolegi Matyja i prosił aby w razie śledz- twa tenże potwierdził jego alibi. Ów zgodził się na „wyświadczenie przysługi koleżeńskiej“ i dziś razem z Bartoszem odpowiada przed są- dem pod zarzutem zbrodni zatajenia poszłak.

Zbrodnia jak Bartosza, nie jest pierwszą i nie ostatnią. Wśród społeczeństwa znajdują się setki ludzi, którzy w podobny sposób in- terpretować będą obrażę honoru. Ale trzeba być szczerym i powiedzieć, że na ławie oskarżo- nych wczoraj nie powinien zasiadać Bartosz, ale Bożewicz, społeczeństwo, które uznaje barba- rzyński sposób szukania satysfakcji, powinien zasiać ten kultuński, drobnomieszczanski świa- tek który z lubością wzorują się na tradycjach smutnej pamięci szlachetczyzny.

—o—

Jak niszczy się zawód szofera.

Organizacja zawodowych szoferów, leżała od długich lat odłogiem i wszelkie prace nad skonsolidowaniem kierowców w Związku było celowo rozbijane przez różne machinacje kilku panów rządzących się i trzęsących Korpora- cją Właścicieli Dorożek Samochodowych. Pa- nowie ci, zakupując sobie po kilka taksówek chcieli by nie sięgać ani orwać zbierając zarobki nie oglądając się na żadne ustawy ani przepisy.

Na kilkakrotne zwracanie się Zarządu Zw. Automobilistów w celu nawiązania współpracy w sprawach zbiorowej umowy, wyeliminowania z dorożek osobników, którzy w rozmaity spo- sób dyskredytują nasz zawód i t. p. Korporacja zignorowała Związek, oświadczała, że z nami nie potrzeba się zupełnie liczyć, twierdząc

Komunikaty.

WE ŚRODĘ, dnia 11. listopada 1931, o go- dzinie 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Ruto- wskiego 23. II. p. wygłosił tow. Dłanowski referat p. t.: „Ubezpieczenie społeczne socja- listycznego Wiednia“. Upraszają się towa- rzyszy, towarzyszy i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Sekcji Kobiół PPS.

Z KASYNA I KOŁA LIT. ART. W piątek dnia 13. listopada, początek o godz. 20-tej — Koncert art. opery warszawskiej p. Heleny Li- powskiej. Szczegóły podają afisze.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Żółkiewskie We wtorek, 10. bm. o godz. 7-mej wieczorem, odbędzie się w lokalu OKR. PPS. ul. Rutow- skiego 23. II. p. poufne zebranie organizacyjne z referatem o pomocy dla bezrobotnych. Upra- sza się wszystkich członków, oraz zaproszonych gości o przybycie.

W DZIELNICY VIII. w Zamarstynowie, został utworzony Komitet do walki z bezrobo- ciem. Lokal komitetu mieści się przy ul. Ogro- dniczej 35.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 11. Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzi- nach urzędowych.

ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW Oddział Automobilistów we Lwowie, ul. Zielona 7 Tel. 75-94 zawiadamia członków, i interesowanych że Sekretariat tegoż Związku zakłada wszelkie sprawy związane z zawodem, jak prolongata praw jazdy, badania lekarskie bezpłatną obro- nę prawną dla członków itd. Tamże poleca się zdolnych i wykwalifikowanych szoferów, jak również przeprowadza się rejestrację bezrobo- tnych, dla których równocześnie udzielana jest bezpłatna pomoc lekarska. Godziny urzęd. Se- kretariatu od 10 do 12 przedpoł. i od 16 do 20 wtecz, codziennie z wyjątkiem niedziel.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

szkoda stawać w ich obronie“. Na zapyta- nie interlokutora czy sądzi tak według siebie, odparł zaperzony: „Tak, tak jest!“ — Człowiek który ma takie mniemanie o sobie, nie może mieć lepsze o innych. Wobec przytoczonych faktów, Zarząd Związku Zaw. Automobilistów protestuje publicznie przeciwko tego rodzaju wy- stąpieniu Korporacji Właścicieli, którzy ośmie- lają się przez pewne indywidualne piętnować pra- cowników słowami „boiszwisty“.

Zarząd Związku Zaw. Automobilistów upra- sza Radę Związków Zawodowych o zajęcie sta- nowiska w obronie naszych praw zawodowych, byśmy się mogli wyostać z tego bagna, w które starają się nas pogrążyć „panowie“ z Korpo- racji.

Zarząd.

Szlakiem nieszczęścia i zbrodni.

LUBLIN.

We wsi Siedliszcze, pow. Hrubieszowskie- go, w czasie młócenia zboża, został ąpochwy- cony przez tryby kieratu za spódnice robotnik Kowalcuk Tomasz, wskutek czego uległ zia- maniu obu nóg

W czasie ścinania drzew w lesie Orłów Murowany pow. Krasnostawskiego, został przy- gnieciony przez spadające drzewo, połowy Li- piński Józef, który po upływie trzech godzin zmarł.

W Włodawie został podjęty z ulicy będą- cy w stanie nietrzeźwym Ignatiuk Marcin, i następnie osadzony w areszcie do wytrzeźwienia się. W nocy gozorca aresztu spostrzegł, że Ignatiuk nie żyje. Śmierć nastąpiła wskutek nad- miernego spożycia alkoholu.

We wsi Wola Gułowska, pow. Łukowskie- go, w sklepie należącym do Wnuka Feliksa, został zabity przez okno z łroni palnej Starzyński Stanisław. Sprawcę aresztowano.

Przed kilku dniami, trzech osobników za- pomocą wyłamania okna, wtargnęło do mieszk- ania Łokin Marjanny we wsi Gliny, pow. Biłgo- rajskiego i po sterroryzowaniu domowników, zrabowało różne rzeczy. Osobnicy ci, zażądali wydania im dolarów, groząc uduszeniem, przy- czym jeden z nich usiłował dokonać zgwał- cenia poszkodowanej. Bandytów aresztowano.

Z muzyki.

Chór opery lwowskiej.

Rada miejska udzieliła swego czasu Tow. miłośników muzyki i opery subwencji w kwocie 60 tys. zł. Zastrzegając ją wyłącznie na cele teatru operowego. Kwotę tę obrócono jednak na wydzierżawienie Teatru Nowości, który nie- bawem ma się stać siedzibą sceny operkowej.

O operze nie słychać nic, i jak dotąd stan przedstawia się beznadziejnie. Wobec nieudolno- ści Tow. miłośników opery, Związek artystów chórów teatralnych, chcąc przetrwać z pomocą bezrobotnemu chórowi opery lwowskiej będą- cemu od trzech miesięcy w krytycznym poło- żeniu materialnym, urządził koncert chóru ope- rowego w sali Teatru Nowości, w którego pro- gram wchodziły utwory choralne z oper stałego repertuaru, oraz śpiewy solowe.

Chór pod doskonałym kierownictwem p. Polzinetti'ego śpiewał rytmicznie i dawał peł- ne brzmienie, za co był żywo oklaskiwany przez liczną zebraną publiczność.

Piękny sopran art. opery p. Szlemińskiej oraz jej wyborna koloratura spotkały się z za- sługowanym uznaniem. Młoda wice udolniona śpiewaczka p. Griffilówna, z uczuciem i pięk- nym sopranem lirycznym odśpiewała szereg u- stępów operowych. Śpiew kapłanki z „Aidy“ na tle chóru wykonała dobrze p. Falkenberg.

Może największy sukces odniósł p. Ben- der, jego przesłuchany bas brzmiał metalicznie i wprost czarował słuchacza. Ten głos ma za- pewniającą przyszłość. Nowym był p. dr. Tysiak, jego doskonałe ustawiony liryczny tenor i wy- bitna muzykalność dodatkowo się przedstawiły w arjach Donizetti'ego, Puccini'ego i Verdi'ego. Z powodzeniem odśpiewał arję z „Halki“ art. opery p. Wiśniewski, a art. opery p. Kie- larski z dramatycznym wyrazem odśpiewał tru- dny monolog z „Otella“.

Cały wieczór operowy wywarł na słucha- czach dodatnie wrażenie ale zarazem budził zał- i tęsknotę za dawną operą lwowską, której u- ruchomienie przez Tow. miłośników opery na- razię pozostaje mrzonką.

Grd.

OGŁOSZENIA

NOWOŚĆ!

UPTON SINCLAIR:

STOLICA

Cena Zł. 10.—

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Na prowincję wysyłamy bez dołączenia porta.

RÓŻNE

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA radiowy aparat, 3- lampowy bez wymiennych cewek, nowy typ, wyłączający stację lokalną. Stacje za- graniczne odbiera na głośnik. Wiadomość w Administracji między godz. 11 — 11.30. 3x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów. Kalitowski Miko- łaj ur. w r. 1880. 3x

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Tel. 8-31.